

GÓRNICZA SOLIDARNOŚĆ DOMAGA SIĘ PODWYŻEK

Szef górnictwa Solidarności Bogusław Hutek ocenił we wtorek, że zarówno ubiegłoroczne, jak i osiągnięte w tym roku wyniki Polskiej Grupy Górniczej (PGG) uzasadniają zgłoszone przez związkowców postulaty podwyżki wynagrodzeń. Związki chcą, by w przyszłym roku płace wzrosły o 12 proc.

Zatrudniająca ok. 42 tys. osób PGG to największy krajowy producent węgla kamiennego. Ubiegłoroczny zysk spółki wyniósł 493 mln zł. Biznesplan na ten rok - jak poinformował we wtorek Hutek - przewiduje zysk na poziomie 800 mln zł. Szef górnictwa "S" ocenił, że nawet jeśli faktyczny zysk będzie mniejszy, to - jeżeli nie zmienią się znacząco ceny węgla dla energetyki i odbiorców z sektora komunalno-bytowego - spółka powinna zamknąć rok zyskiem rzędu co najmniej 500-600 mln zł, przy 9-10 mld zł przychodów.

Według Hutka, obecna sytuacja PGG jest dobra i uzasadnia zgłoszone przez związkowców roszczenia płacowe. Problemem - jak powiedział związkowiec - jest poziom węgla na zwałach (według Hutka, jest to obecnie ok. 2,3 mln ton) oraz nieodbieranie całości zakontraktowanego surowca przez energetykę.

"Czekamy, co zrobi zarząd, żeby energetyka odebrała zakontraktowany węgiel - bo jeżeli go nie odbierze, to PGG będzie miała rzeczywiście problemy finansowe z końcem roku lub na początku przyszłego roku, czyli na wiosnę" - powiedział przewodniczący.

"Jeżeli pogorszą się wyniki PGG, (...) będzie to wina wyłącznie zarządu i Ministerstwa Energii, które nie potrafią wyegzekwować od polskich spółek energetycznych, żeby nie sprowadzały węgla z Rosji i tym samym nie działały na szkodę PGG" - ocenił Hutek.

Związkowe postulaty, oprócz 12-procentowej podwyżki w przyszłym roku, dotyczą także tegorocznych świadczeń finansowych - rekompensaty premii za dwa miesiące, w których jest mniej dni roboczych, oraz zaliczenie podwyżek tegorocznych do postawy naliczania premii barbórkowej i nagrody barbórkowej - tzw. czternastej pensji.

Związkowcy liczą, że niezależnie od ewentualnych przyszłorocznych podwyżek, załoga powinna otrzymać dodatkowe pieniądze jeszcze w tym roku. 1 sierpnia górnikom dołowym wypłacono już po 1550 zł premii, pracownikom zatrudnionym na stanowiskach robotniczych na powierzchni 1200 zł, a pracownikom administracji - 900 zł. Według Hutka, łączny koszt tego świadczenia w spółce wyniósł ok. 74 mln zł. "Przy (zyskach za ub. rok) rzędu prawie 500 mln zł, na razie załoga nie dostała nic (...) i oczekujemy, że zarząd jeszcze da jakieś pieniądze" - powiedział szef górnictwa "S".

Przedstawiciele Polskiej Grupy Górniczej zapewniają, że dialog ze stroną społeczną - także w sprawach płacowych - jest i będzie prowadzony, nie chcą jednak w szczegółach odnosić się do związkowych postulatów oraz wypowiedzi przewodniczącego Solidarności w spółce.

W poniedziałek odpowiedzialny w resorcie energii za sprawy górnictwa wiceminister Adam Gawęda, pytany o presję płacową w PGG, przypomniał, że "wszystkie podwyżki wynagrodzeń w tym roku już były wypłacone".

"Kwestie związane z podnoszeniem wynagrodzeń systematycznie realizujemy, natomiast one muszą być bardzo ściśle powiązane z wydajnością i z osiąganymi wynikami. W związku z tym nie mogę decydować za zarząd - to zarząd musi dokonać analizy ekonomicznej - i po stronie przychodowej, i kosztowej - również pod względem osiąganym wyników, i dopiero wtedy wypracowanym zyskiem podzielić się również z załogą. Wierzę w to, że w tym roku kwestie związane z wynagrodzeniami będą zadowalały pracowników Polskiej Grupy Górniczej i pozostałych spółek górniczych" - mówił wiceminister.

Zatrudniająca ok. 42 tys. osób PGG wydobyla w 2018 r. 29,7 mln ton węgla, osiągając 493 mln zł zysku wobec 86 mln zł zysku rok wcześniej oraz 332 mln zł straty w roku 2016. Przychody spółki ze sprzedaży wyniosły 9 mld 371 mln zł. Wskaźnik EBITDA osiągnął w ub. roku wartość 2 mld 635 mln zł wobec niewiele ponad 2 mld zł w roku 2017 i 582 mln zł rok wcześniej. Wielkość nakładów na inwestycje wzrosła w ubiegłym roku w PGG o jedną trzecią, do ponad 2,4 mld zł.